W-cy
Mościcki Henryk,
Warszawa,
Aleje Ujazdowskie 30 m. 6.

Numer pojedyńczy 30 f.

Rok 1. piątek 13 czerwca 1919 roku. Nr 55.

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące „ 10.
na 3 „ „ 18.
na 6 „ „ 35.
na 12 „ „ 70.

Redakcja i Administracja ul. Rynkowa 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz. 6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się. Rękopisy bez zastrzeżenia honorar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- „ 1.
w tekście -- „ 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Kino-Teatr „APOLLO“
Clou sezonu! Niebywały pod względem wystawy i wykonania obraz słynnej wytwórni „Nordisk“ w Kopenhadze.
Dziennik nieszczęśliwej
(KSIĘGA ŁEZ)
Głęboko wzruszający dramat psychologiczny w 6-ciu cz. z prologiem ze słynną duńską artystką GURDUN NIELSEN.

## Kto winien?

Pan O. Z. we wczorajszym numerze „Gołosa Biełostoka“ ogłosił artykuł wstępny p.t. „Kto winien“? Artykuł, poświęcony sprawom wypadków krakowskich, usiłuje udowodnić, że wypadki krakowskie były niczem innem, jak tylko pogromem i uzasadnić i obronić żydów od wszelkich zarzutów.

Nie zabieralibyśmy głosu w sprawie tego artykułu, gdyby redaktor „Gołosa“, pisząc o głosach prasy polskiej, nie wspomniał także i naszym dzienniku.

Pan O. Z. przytaczając nasz „Dziennik“, zapomniał widocznie, że w artykule o wypadkach krakowskich napisaliśmy wyraźnie, że „naród polski, znany ze swoich szlachetnych uczuć fakt grabieży, zwanych pogromem, potępić musi.

Pan O. Z. nie uznał za stosowne przytoczyć tego zdania, natomiast braku winy po stronie żydów, a natomiast winę ze strony polaków, usiłuje wykazać za pomocą przypowiastki.

Posłuchajmy tych jego argumentów obrończych.

Panu O. Z: pisze:

„W czasach studenckich potrzeba było mieszkać w pokoju odnajętym. Gospodyni była damą uprzejmą pod każdym względem, ale mieszkanie posiadało wielkie braki: za ścianą od rana do nocy rozlegał się płacz chłopczyka.

„Nie życie lecz katorga . . .

„Nakoniec postanowiliśmy zapytać gospodynię, dlaczego dziecko płacze.

— Bóg raczy wiedzieć — odpowiada dama — ja się tak staram, biję go aby przestał płakać i nic to nie pomaga.

Ulitowaliśmy się nad damułką i poradziliśmy:

— Lepiej, niechaj pani przestanie bić, a chłopiec nie będzie krzyczał.

Damulka przyrzekła usłuchać naszej rady.

Nie wiem, czy dama kapitulowała, ponieważ wkrótce wyprowadziliśmy się z mieszkania. Naturalnie w czasach studenckich było to łatwem i prostem“.

Bajeczka bardzo zręczna, chłopiec wrzeszczał, ponieważ matka go biła. W zastosowaniu do wypadków krakowskich przypowieść tę należy zrozumieć tak, że żydzi w Polsce krzyczą, gdyż ich nabiją.

Ale kto bije?

Czy w Lidzie, w Wilnie i Krakowie wojsko polskie biło żydów. Nie. To żydzi tamtejsi, wcale przez polaków nie napastowani, strzelali do wojska.

Przyrównanie żydów krzyczących na świat cały, że żyją w Polsce, jak w piekle—jak powiedział poseł Grinbaum—lub że mają w Polsce „nie życie, lecz katorgę“, jak pisze pod figurą redaktor „Gołosa“, byłoby zręcznem, gdyby nie komunikat urzędowy, który stwierdził, że żydzi w Krakowie strzelali do wojska. Fakt ten stwierdzają nawet mieszkańcy Białegostoku, którzy w piątek i w sobotę znajdowali się w Krakowie.

Gdyby żydzi tylko krzyczeli, jak ów chłopiec w bajcę pana O. Z. — byliby w Krakowie ranni tylko żydzi.

A tymczasem jest inaczej.

Wobec tego pytamy pana O. Z:

— Kto zabił oficera francuskiego? Kto zranił szeregowca francuskiego? Kto kulami poranił 20 hallerczyków?

Chyba nie hallerczycy! Chyba nie inni żołnierze polscy! Chyba nie motłoch miejski, który dopuszczał się rabunku.

Pan O. Z. wie zapewne o tem, że na rozkaz władz wojskowych polska ludność cywilna musiała oddać broń posiadaną i wie niezawodnie także i o tem, że nietylko w Krakowie, ale nawet w Białymstoku wykrywane są potajemne składy broni u żydów.

A skoro tak, niechajże pan O. Z. nie przyrównywa w bajeczce pod figurę żydów w Polsce do którego przez uprzejmą damę chłopczyka—gdyż chłopczyk on nie strzelał do matki, gdy żydzi w sposób niedozwolony broń przechowują i w sposób zdradziecki strzelają do wojska.

Wogóle lepiej by było, gdyby posłowie żydowscy i redaktorowie żydowscy przestali krzyczeć na świat cały o swoich krzywdach, nie było im bowiem wśród nas źle, skoro u nas tak się mnożyli, gdy przeciwnie uciekali od niemców, którym w czasie okupacji polaków oddawali wielkie usługi z krzywdą polaków i aby natomiast powiedzieli szczerze i otwarcie.

— Żydzi, którzy strzelali do wojska polskiego, nie są żydami, lecz bolszewikami.

Kino-Teatr „MODERN"
NAJLEPSZY OBRAZ SEZONU.
DZIŚ DZIŚ
WĘGIERKA
Dramat życiowy w 6-ciu częśc.
W roli tytułowej premjowana piękność węgierska
ICA LENKEFFY.

czy komunistami, których każdy uczciwy żyd tak się wyrzeka, jak uczciwy polak wszystkich wyrzutów społeczeństwa polskiego, którzy połączyli się z bolszewikami, lub którzy pod maską komunistów usiłują zachęcić proletarjat polski do mordów i rozbojów.

A gdy żydzi tak się raz odezwą, kiedy oświadczą, że chcą być lojalnymi i broń ukrytą oddadzą, porozumiemy się rychło.

My polacy nie żądamy od żydów zamieszkałych w Polsce, aby byli lepszymi patrjotami od samych polaków, ale mamy prawo żądać, aby byli obywatelami lojalnymi naszego państwa, jeżeli chcą, abyśmy ich nie traktowali jako wrogów wewnętrznych, a gorszych od Krzyżaków, hajdamaków i bolszewików.

Niechaj żydzi wyprzą się tych żydów, którzy działają na szkodę narodu państwa—a wówczas ustanie u nas antisemityzm, a wówczas p. redaktor „Głosa" nie będzie kończył swojej opowieści wiadomością o wyniesieniu się studentów z pokoju uprzejmej damy.

A ponieważ p. O. Z. pyta: Kto winien? „tedy mu odpowiemy:

— Winni są ci żydzi, którzy w bolszewików się przekształcili, którzy usiłują bronić takich żydów, gdy raczej powinni obwieścić na świat cały, że żydzi zbolszewiczeni przestali być żydami, tak samo jak bolszewik polak nie może być nazwany za polaka, lecz raczej za międzynarodowego psa wściekłego.

Ale równocześnie naród polski musi boleć nad tem, że pewne żywioły nie umieją panować nad sobą i dopuszczają się gwałtów i rabunków.

Że tak jest, dowodem rozkazy wojskowe i odezwa prezydenta m. Krakowa. B.F.

## X pawilon.

Na mocy rozkazu Naczelnika Państwa z dn. 22 maja r.b. 10-ty pawilon oraz miejsce tracenia w cytadeli Warszawskiej ma być otoczone, jako pamiątka męczeńskiej przeszłości naszej, specjalną opieką nietylko władz wojskowych, ale i rządu.

W myśl powyższego powołana została komisja międzyministerjalna złożona z przedstawicieli ministerjów: spraw wojskowych, sztuki i kultury, robót publicznych, jak również Muzeum miejskiego i oficerów D. O. G. Warszawskiego pod zarządem którego znajduje się Cytadela.

Na posiedzeniach tej komisji pod przewodnictwdm pułk. Stefanowicza (M.S.W.) i pułk. Szuriga (Kom. Cytadeli) zapadły między innemi następujące uchwały:

1) Wyłączyć niezwłocznie gmach X pawilonu oraz miejsce tracenia wraz z kompleksem przynależnych budynków z zakresu użytkowania przez władze wojskowe.

2) przystąpić do prac przedwstępnych nad projektem przebudowy X pawilonu na muzeum martyrologji polskiej i archiwum działań spiskowych, mając w planie również restytucję cel historycznych członków Rządu Narodowego 1863 r. i Naczelnika Państwa;

3) dla otrzymania ścisłych i autentycznych informacji o celach, w których więzieni byli członkowie Rządu Narodowego 1863 r. wysłać delegację do Marjana Dubieckiego, sekretarza Romualda Trauguta. W delegacji tej, która dn. 7—6 wyruszyła do Krakowa, pojechał również por. Kobylański adjutant Naczelnego Wodza;

4) zaprosić szerszy ogół historyków i działaczy do współpracy przez udzielanie źródłowych informacji o więźniach politycznych X pawilonu z okresu 1834—1914 r. Wszelkie informacje należy składać na piśmie w sekretarjacie komisji na ręce p. Juljusza Kłosa w min. sztuki i kultury (Ordynacka 15, tel. 50-21) oraz ppor. Marjana Dąbrowskiego w Dowództwie Okręgu Generalnego Warszawskiego (Plac Saski 6, pokój 251, tel. 16).

## Niemcy podpiszą.

Korespondent „Dally Mail" donosi, że Rada Czterech usiłuje przyspieszy ćostateczne podpisanie traktatu.

Zdaje się, że odpowiedź na kontrapopozycje niemieckie będzie gotowa najpóźniej we wtorek.

Termin dany niemcom do powzięcia decyzji i podpisania lub też odrzucenia traktatu, nie przekroczy tygodnia.

Pewnem jest już teraz, że sprzymierzeńcy zgodzili się na małe zmiany w szczegółach, lecz dzięki niezachwianemu stanowisku Wilsona i Clemenceau, zasadnicze punkty traktatu będą w całości utrzymane.

Upadł też projekt zachęcenia niemców do podpisania traktatu kosztem osłabienia nowopowstałego państwa Polskiego, oddając im część przyznanych już Polsce terytorjów.

W ten sposób Polska uzyska dzielnice, przyznane nam w pierwotnych warunkach pokoju.

„Chicago Tribuna" donosi, że pokój musi być podpisany dnia 15-go b.m.

## „Bracia" Litwini.

W „Dz. Wil." znajdujemy charakterystyczny rozkaz komendanta m. Kowna wydany w języku litewskim.

Brzmi on:

„Dnia 16 maja 1919 r. Przejrzawszy №№ 22, 25 i 27 dziennika „Głos Kowieński" i po przesłuchaniu członków komitetu wydawniczego pomienionego pisma, opierając się na ustawie szczególnej obrony państwowej z dnia 7 lutego r. b. i par. 8, postanowiłem; Obywatela Ignacego Sokolauskisa za umieszczenie artykułów p. t. „Pogadanki ekonomiczno-społeczne, obrażających nasze uczucia narodowe i wywołujących nienawiść jednej narodowości do drugiej tudzież do rządu litewskiego, a także za prowadzenie śród młodzieży agitacji tajnej, sprzyjającej Polsce i wstępowaniu do legjonow polskich—usunąć z Kowna i powiatu kowieńskiego w ciągu 48 godzin od chwili zakomunikowania mu, Sokolauskisowi postanowienia niniejszego i zabronić mu wjeżdżać do Kowna i powiatu kowieńskiego w ciągu całego czasu trwania stanu wyjątkowego.

Za stawienie oporu niniejszemu postanowieniu obywatel Sokolauskis zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. Wykonanie tego postanowienia polecam Naczelnikowi Milicji m. Kowna.

(Podpisy): Wojskowy Komendant m. Kowna i powiatu Mikuckis.

Zgodne z oryginałem, adjutant Novickis".

A więc Litwin p. Mikuckis postąpił wobec redaktora polaka w sposob taki, jak postępowali carscy stupajkowie i krzyżacy grabieżcy.

## Dywizja gen. Żeligowskiego.

Do Lwowa przybył z Czerniowiec szef sztabu gen. Żeligowskiego podpułkownik Leon Bobicki w przejeździe do Warszawy. Jak się dowiadujemy, grupa gen. Żeligowskiego, podlegająca generałowi Hallerowi składa się z 3 pułków piechoty, 2 pułków kawalerji z odpowiednią artylerją i samolotami. Gen. Żeligowski czeka na rozkaz wkroczenia do Galicji.

## Z Wilna.

— Do Wilna przybyło z Warszawy kilku wybitnych przywódców socjalistycznych z P. P. S. a mianowicie, posłowie do Sejmu p.p. Mieczysław Niedziałkowski, Bronisław Ziemacki i Andrzej Waleron, wraz z nimi przybył b. minister w gabinecie Moraczewskiego Tomasz Nocznicki, oraz Tadeusz Hołówko, jeden z redaktorów „Robotnika" i p. Tadeusz Święcicki, sekretarz redakcji „Gazety Polskiej", zbliżonej do „Robotnika".

Można się więc spodziewać wieców, socjalistycznych w Wilnie.

## Zjazdy w Warszawie.

W sali Tow. Wioślarskiego rozpoczął się dn. 8 b. m. zjazd 3-dniowy delegatów Narodowego związku Robotniczego z udziałem przedstawicieli Narodowego stronnictwa robotników w Wielkopolsce. Obradom przewodniczy inż. W. Wojewódzki z Łodzi. Głównym celem zjazdu jest połączenie się dwuch powyższych organizacji, oraz związana z tem sprawa nowego programu. Pozatem zjazd powziąć ma uchwały w sprawie stanowiska posłów z N. Z. R. w Sejmie, w sprawach zasadniczych, w tej liczbie i w stosunku do reformy rolnej. Obrady zjazdu są zamknięte bez udziału przedstawicieli prasy. O wynikach zjazdu ogłoszony ma być komunikat urzędowy. Obrady toczą się bardzo ożywione, przyczem zarysowała się dość znaczna rozbieżność zdań, głównie w sprawach taktyki między N. Z. R. i N. S. R. Panuje jednak przekonanie, że połączenie dojdzie do skutku, jednak prawdopodobnie na podstawach autonomicznych dla obu grup.

Przy udziale 132 delegatów z Królestwa, Galicji, Wielkopolski i Kresów Wschodnich odbył się zjazd dwudniowy Stowarzyszeń robotników chrześcijańskich. Obrady zagaił prezes zarządu głównego p. G. Czyżewski, na przewodniczącego zaproszono ksiec. St. Nowodworskiego, do prezydjum: ks. Kaczyńskiego, p. Bielke z Krakowa, p. Olszewską — z Łodzi,

# ODEZWA:

Obywatelowie z prośbą o ustawienie odezwy [illegible]

W dniu 1 lipca bieżącego roku upływa 350 lat od chwili, gdy sejm składający się z przedstawicieli Polski i Litwy obradujący w Lublinie uchwalił wiekopomny akt Unji Lubelskiej, łączący ostatecznie Polskę i Litwę w jedną wielką i nierozdzielną Rzeczpospolitą. Bratnie współżycie Polski i Litwy zapoczątkowane już w roku 1386 ślubem Wielkiego Księcia Litewskiego Władysława Jagiełły z Królową Polski Jadwigą, wzmocnione ustawami Unji Horodelskiej z roku 1413, znalazło w akcie Unji Lubelskiej, zatwierdzonym przez sejm w dniu 1 lipca 1569 r., ukoronowanie wielkiego dzieła praojców. Polska i Litwa, które wspólną pracą i krwią przelaną wspólnie w ciągu wieków zawarły braterski związek, stwierdziły wyraźnie w Unji Lubelskiej, że związek ten ma być nierozerwalny i wieczny.

Minęło 350 lat od tej chwili. Przeszły nad Rzeczpospolitą burze i gromy. Przeszli oboy najeźdzcy zabrali nam wolność, chcieli byśmy zginęli z powierzchni ziemi. Ale na nic poszły ich wysiłki. Oto odrodzona Rzeczpospolita powstaje w naszych oczach. Nasze wojska, jak dawniej wspólnie kreślą granice państwa. Nasze serca znów zgodnie biją. Nasze ręce znów w braterskim uścisku. To też dzień 1 lipca będzie dniem uroczyście święconym w całej Polsce. Niech i Ziemia Grodzieńska stwierdzi w dniu tym, że jej serza biją tak, jak biją serca całej Polski.

Godnie uczcijmy 350-ą rocznicę Unji Lubelskiej.

„Straż Kresowa".

Wydział Organizacyjny Ziemi Grodzieńskiej.

---

ks. Piotrowskiego—z Wilna, Dymka—z Warszawy, Lewicza—z Dąbrowy Górniczej i ks. kan. Albrechta—z Łodzi.

Zjazd uchwalił szereg wniosków zmierzających do zjednoczenia wszystkich organizacji robotników polskich, stojących na gruncie chrześcijańskim oraz do skoordynowania ich działalności, stosownie do zadań praktycznych.

---

# Sejmik w Grodnie.

W dniu 11 b. m. w Grodnie rozpoczęło się posiedzenie Sejmu grodzieńskiego.

Porządek dzienny zapowiadał:

Sesja 1-a:

Referaty: p. Leczyckiego: Polska, a inne narody. p. Zaboklickiego: Sprawa Polska. p. E. Stępniewskiego: Ziemia Grodzieńska. p. Kazimierczaka: Grodno i Polska.

Sesja 2-ga.

Wybór komisji wnioskowo-redakcyjnej. Zapytania. Referat Oświatowy p. Woźniakowskiego. Wnioski. Dyskusja.

Drugi dzień sejmiku.

Sesja 3-cia.

Referat o sprawach agrarnych p. Chmieleckiego.

Sesja 4-ta.

Samorząd. Kooperatywy i kółka rolnicze. Odczytywanie wniosków i rezolucji. Wybór Rady Ludowej powiatu Grodzieńskiego. Wolne wnioski.

Tak więc Grodno—wyprzedziło Białystok. W Grodnie przedstawicielom ludności dano możność zgromadzenia się w Sejmie powiatowym, aby mogli wypowiedzieć swoje myśli, pragnienia i dążenia.

A Białystok czeka dotychczas na to napróżno.

Kiedyż więc będzie zwołany sejmik powiatowy białostocki?

---

# Godne naśladowania.

Uchwała zebrania gromadzkiego wsi Jaćwież-Wielka; gminy Dolistowo w powiecie Białostockim położonej.

Działo się w dniu 12 maja roku 1919 we wsi Jaćwież-Wielka; na zebraniu gromadzkiem, zwołanem przez sołtysa wsi Jaćwież-Wielka, uchwalono:

1) Oddać pod dom szkolny i ogród dla nauczyciela plac gromadzki 1040 kw. sąż. położony między siedzibami Kamińskiego Józefa i Michalcowej Joanny, z drugiej strony i takowy ogrodzić.

2) Zbudować dom szkolny w tym jeszcze roku z mieszkaniem dla nauczyciela; w celu uskutecznienia tego postanowiono: a) zwrócić się do zarządu gminnego w Dolistowie i do komisarza pow. Białostockiego z podaniem o oddanie na szkołę materjału budowlanego ze śpichrza zbożowego, znajdującego się we wsi Jaćwież Wielka, który to magazyn stoi bez żadnego użytku, b) zwrócić się do pana Inspektora szkolnego okręgu Białostockiego z prośbą o subsydjum na budowę szkoły w kwocie 3000 marek i budulcu niewystarczającego; resztę kosztów ponosi gromada wsi Jaćwież Wielka, ciężar ten ma być rozłożony na członków gromady w zależności od ilości posiadanej ziemi.

3) Gdyby budowa szkoły z jakichkolwiek powodów nie doszła w tym roku do skutku, wynająć mieszkanie pod szkołę i mieszkanie dla nauczyciela (nauczycieli) i takowe z pieniędzy gromadzkich opłacać.

4) Do pana Inspektora okręgu Białostockiego zwrócić się z podaniem o przysłanie do wsi Jaćwież Wielka jednego lub dwóch nauczycieli wedle uznania Pana Inspektora w zależności od liczby dzieci.

5) Do poczynienia wszelkich odpowiednich kroków, dla wprowadzenia uchwały tej w życie, a więc podpisywania w imieniu gromady podań, odbierania pieniędzy, wystawiania kwitów, dozorowania budowy, wypłacania robotnikom i t. p. zebranie wybiera: Ks. proboszcza Stanisława Huniewicza, nauczyciela obecnego Adolfa Wyganowskiego, Jana Miłtko i Józefa Milewskiego; a na kandydatów Antoniego Kisię i Antoniego Wiszniewskiego po Andrzeju; koszta [illegible] przy czynnościach z wykonaniem tej uchwały połączonych, gromada wsi Jaćwież Wielka zobowiązuje się zwrócić.

6) Wybrani do sprawy budowy szkoły mają zwrócić się do gospodarzy wsi Jaćwież Mała i Dzięciołowo w celu zjednania ich do współudziału w tej budowie.

Wobec niedostatecznej ilości ziemi (mniej niż dwa morgi) zebranie postanawia dać zapomogę w naturze dla nauczyciela.

7) Uchwałę niniejszą złożyć u wójta gminy Dolistowo.

Dalej następują podpisy.

Niniejszą ustawę, zamiast wójta nieposiadającego pieczęci, potwierdza ks. proboszcz par. Dolistowo.

(pieczęć)—(podpis)—

Ks. Stanisław Huniewicz.

---

# W sprawie samorządu miejskiego.

II:

Perafrazując słowa Warrona, orzeczenie którego „I książki mają swój los" —(„Habentsua fata libelli") stało się niemal przysłowiowem, mógłbym ze słusznością niemałą w tej chwili twierdzić iż „I miasta los swój mają również".

Gdy bowiem Białystok od czterech miesięcy już cieszący się wyzwoleniem z pod jarzma i ucisku, a od pewnego czasu nieomal oficjalnie przyłączony do Polski, wciąż jeszcze nie może doczekać się ogłoszenia wyborów do Rady miejskiej, Wilno już ma ustanowioną ordynację wyborczą.

Prawda będzie to także Rada miejska „tymczasowa" tylko, którą z czasem zastąpić będzie musiała Rada wybrana na podstawie normalnej ordynacji, zaprowadzonej w drodze konstytucyjnej, lecz będzie to, bądź co bądź, Rada obrana na zasadzie głosowania powszechnego, Rada, językiem urzędowym której, zarówno jak i administracji miejskiej będzie wyłącznie język polski tylko.

„Niech żywi jednak nadziei nie tracą". Posłowie nasi, gdy już zasiądą w sejmie, zapewne upomnieć się nie omieszkają o ordynację i dla nas. A ordynacja ta, z konieczności, będzie musiała być trochę chyba od innych odmienną ze względu chociażby na specyficzny stosunek rdzennej ludności w Białymstoku do obcoplemiennej stałej, jak też do, w wyjątkowo olbrzymiej ilości, w czasach ostatnich, tu osiadłej, napływowej.

W oczekiwaniu zatem jaknajrychlejszego ziszczenia się naszych pod tym względem pragnień, streśćmy tymczasem w tem miejscu to, co o samorządzie miejskim w ogóle piszą specjaliści, co twierdzą praktycy.

Istnieją dwie teorje samorządu. Jedna państwowa, według teoretyków, więcej znacznie dająca praw samorządowi,—druga społeczna, utrzymująca, iż społeczeństwo samo powinno załatwia swe miejscowe sprawy, nie zaś spełniać to tylko, co mu poruczy państwo. Gdy bowiem, według zwolenników, tej ostatniej teorji, społecznej, takowa otwiera przed samorządem nader szerokie horyzonty, teorja państwowa natomiast ogranicza je poniekąd tylko. Przykładem kierunku społecznego, — gdzie na pierwszy plan wysuwają się organizacje społeczne oraz inicjatywa obywatelska, drugorzędną zaś zgoła rolę gra państwo jest Anglja,—kierunku przeciwnego zaś, gdzie państwo podejmuje się uskutecznienia wszystkich zadań społecznych — są Niemcy oraz Francja, w której państwo wszystko wzięło pod tym względem w swoje ręce, gdzie jawnym się stał przerost państwa kosztem samorządu.

U nas—nie jest pożądaną ani zbytnia opieka państwa, jakowa jak słusznie twierdzi Dunin. „Obezwładnia samorząd, który jest szkołą życia obywatelskiego, a społeczeństwo, które nie rozwinęło w sobie samorządu, nie może ugruntować swobód politycznych",—ani też nie powinna mieć miejsca nadal walka, prowadzona dotąd z konieczności z państwem zaborczem, obcem, stojącem na wrogiem stanowisku względem naszego społeczeństwa. „Przeciwstawianie się bowiem własnemu państwu byłoby rzeczą nie tylko uiemożliwą, ale także wysoce szkodliwą".—Konieczne jest zatem u nas harmonja w danym wypadku, zgodne dążenie i pogodzenie społeczeństwa w państwie jako czynników, dążących do jednego i tego samego celu, a nie, jak to miało miejsce w Austrji i najfatalniejsze pociągnęło za sobą skutki,—usiłowanie oddzielenia działalności samorządowej od państwowej.

W naszych warunkach jednak, ze względu na to, iż miasto nasze zamieszkuje żywioł obcy, że nie powiem wrogi, zgoła nie zasymilowany, u nas przeto potrzebne będzie większe niż gdzieindziej mieszanie się państwa w sprawy samorządowe, oraz postawienie na czele organów wykonawczych osobnika a więc niby Burmistrza, mianowanego przez Państwo, bądź też zatwierdzanie na godność tę wybranych przez ludność miejscową kandydatów. Gneist, znakomity teoretyk samorządu, powiada bowiem, iż. „Nigdzie nie ostoi się samorząd, jeśli posługuje się urzędnikami którzyby pośrednio lub bezpośrednio tylko z wyborów pochodzili". „Nominacja wzmac-

nia poczucie obowiązku urzędowego, daje świadomość mocy rządzenia, otrzymanej z rąk władzy najwyższej", powiada Dunin, „gdy tymczasem kandydat z wyboru jest o wiele więcej chwiejny i zwraca się raczej do reprezentacji, niż ku czynnej służbie".

*Fr. Gliński.*

# Dlaczego?

Dlaczego uchwała Tymczasowego Komitetu Miejskiego z d. 16 kwietnia r. b., żądająca usunięcia domów publicznych z ul. Moesowskiej i przyległych do niej, nie została wykonana?

*

Dla czego niektóre gminy za rekwirowane dla wojska konie otrzymały zapłatę w „Ob. Ostach" chociaż wiadomo, że rząd wydał przeznaczoną na ten cel gotówkę w markach polskich?

Dla czego następnie przy wymianie „Ob. Ostów" w kasie na marki polskie pobierano za zmianę po 15 marek od tysiąca?

—z—

# Z miasta.

## Protest robotników.

Z prośbą o ogłoszenie, otrzymaliśmy od Polskiego Związku robotników chrześcijan przemysłu włóknistego następujący

PROTEST.

„Zakładamy protest publiczny przeciw uchwale, jaka zapadła na posiedzeniu Rady Opiekuńczej z udziałem delegatów z Warszawy w dniu 10 b. m.

Na posiedzenie to nie przybyli wszyscy członkowie Rady.

Mimo to poddano pod głosowanie wniosek, aby aprowizację oddać kółkom rolniczym.

Wykonanie tej uchwały jest niedopuszczalne, albowiem do Kółek rolniczych nie należą robotnicy, zamieszkali w miasteczkach, ani bezrolni. Musimy tedy obawiać się pokrzywdzenia robotników i bezrolnych.

Żądamy tedy, aby aprowizację wzięła w swoje ręce Rada Opiekuńcza, do której należą przedstawiciele wszystkich organizacji. W razie przeciwnym związkom robotniczym należy oddać aprowizację narówni z Kółkami rolniczemi.

Białystok 12.VI.

Polski Związek robotników chrześcijan przemysłu włóknistego.

## Wycieczka.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, po nabożeństwie, dzieci Dobroczynności ze swemi paniami Opiekunkami i członkiem zarządu tej instytucji p. J. Chodorowskim wybrały się na wycieczkę do wsi Olmonty. Towarzyszył im ks. Juljan Dudziński, czasowo bawiący w Białymstoku. Dzieci uszykowane parami, na czele ze sztandarem i małymi własnymi „ułanami" wesoło ze śpiewem ruszyły pięknemi drogami lesnemi do Olment. Przed Olmontami owiorstę wyszły na spotkanie dzieci szkoły wiejskiej na czele ze swoją nauczycielką. Miło było patrzeć na wesołe twarzyczki jednych i drugich, idących do wsi jużrazem ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wieś Olmonty przyjęła małych gości po staropolsku, dając dowód wielkiego serca dla tych, których los wyrzucił na bruk, ale dobroczynna polska ręka przytuliła i otacza swoją opieką. W dużym ogrodzie były rozstawione trzy olbrzymie stoły przykryte obrusami i kiedy dzieciarnia usiadła—młode dziewczęta z Olmont zaczęły przynosić gorącą zakąskę, na jaką tylką wieś mogła się zdobyć.

Dla starszych gości podano herbatę. Po sutym posiłku dziewczynki urządziły zabawę ze śpiewami, a chłopczyki „ułani" defilade i musztry pod dowództwem małego „ułana" Kazika.

Po zabawie zaproszono dzieci jeszcze raz do stołów i podano im makaron na mleku. Po czterogodzinnym pobycie rozbawione dzieci ze smutkiem przyjęły rozkaz szykowania się do drogi. Zanim dzieci zebrały się do wymarszu—niespodzianie ukazało się sześć wozów umajonych zielenią i zaprzężonych po parę koni. Mieszkańcy wsi mówili, że wstyd im, by goście ich wracali do domu pieszo. Ks. J. Dudziński w serdecznysh słowach dziękował mieszkańcom za ich gościnność.

Dzieci żegnały gościnną wieś okrzykiem: „Niech żyją Olmonty".

## Wyjaśnienie.

W związku ze wzmiankami „Zabawa taneczna" i „Ciastka" zamieszczonemi w № 54 „Dziennika Białostockiego", otrzymaliśmy od organizatorów zabawy wyjaśnienie następujące:

1. Na śpiew w języku rosyjskim zgodziła się obecna na sali publiczność.

2. Zabawa nosiła charakter prywatny, wobec czego zakaz wypiekania ciastek niema tu zastosowania, gdyż otrzymując mąkę każdy może zrobić z niej taki użytek, jaki uzna za stosowny.

## Wiec listy Nr. 5.

Wczoraj na dziedzińcu b. pałacu Branickich odbył się wiec listy № 5, zwołany przez Polski Komitet Wyborczy.

Sprawozdanie damy w numerze jutrzejszym.

## Zjazd koleżeński.

Komitet organizacyjny II-go Zjazdu b. wychowańców szkoły Rolniczej w Sobieszynie zawiadamia kolegów, że zjazd odbędzie się dn. 27, 28 i 29 czerwca r. b. w Warszawie w dużej sali C.T.R. Kopernika 30. Dn. 27 czerwca o g. 8-ej rano nabożeństwo w kościele św. Anny ul. Krakowskie-Przedmieście (punkt zborny).

## Zgubione zaświadczenie.

W administracji naszego pisma jest do odebrania zaświadczenie wydane rewidentowi stacji Waliły Michałowi Korszunowi za № 540, d. 11-VI-1919 r.

## Wykaz depesz niedoręczonych.

Z Ostrowia—Krendlew, z Warszawy—Kozłowski, z Warszawy—Zabłudowski, z Warszawy—Rerece, z Warszawy—Hrabia Krasicki, z Warszawy—Mongird, z Dziedzic—Wojnicz, z Brześcia Lit.—Chontowi, z Warszawy—Zabłudowski, z Warszawy—Jankowski, z Warszawy—Gruniewicz, z Brześcia—Pinkiel, z Warszawy—Złotnicki-Doktór, z Warszawy—Dinor, z Warszawy—Kwieciński dla Janczewskiej, z Nowego Dworu—Chwalesk.

## Kradzieże.

W końcu maja r. b. włościańce wsi Sokolany gm. Dojlidskiej Juzefie Dziemianczuk, niewykryci sprawcy w nocy skradli ze stajni konia.

Dnia 12 b. m. koło pałacu Branickiego w Białymstoku, D. poznała swego konia, który miał już innego właściciela.

D. poprosiła posterunkowego, by gospodarza wraz z koniem zatrzymał, lecz posterunkowy nie mógł tego uczynić z powodu tego, że ów gosdodarz odwoził na stację poleską oficera.

Jednak D. nie dała za wygraną podążyła za furmanką na dworzec poleski, gdzie wraz z drugim już policjantem udało się jej gospodarza zatrzymać.

Odprowadzony do II okręgu, podczas badania, zeznał, iż konia tego kupił w przeszłym roku od gospodarza wsi Nowy-Dwór Władysława Domanowskiego.

Po spisaniu protokołu, Józef Sadowski wraz z koniem został odprowadzony do policji kryminalnej dla dalszego dochodzenia w tej sprawie.

— Dnia 12 b. m. na Siennym Rynku (Poleska 33) jakiś nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni Marji Arcimowiczowej portmonetkę, w której znajdowało się 6 kartek żywnościowych, książeczka legitymacyjna oraz 80 mk. gotówką.

# Wojna.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 11 b. m. 1919 r.

## Front Galicyjsko-Wołyński

W Galicji Wschodniej silne ataki bolszewickie na nasze pozycje na południe od Radziwiłłowa odparte ze stratami dla nieprzyjaciela, pozatem ważniejszych zmian nie było.

Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Mulczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę.

## Front Poleski.

Bez zmiany.

## Front Litewsko-Białoruski.

Bez zmiany.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller m. p. pułkownik.

-- Także i wczoraj wieczorem--z powodu zepsucia się przewodników telefonicznych, nie otrzymaliśmy wiadomości telegraficznej Polski tel. (PAT).


Zgubiony paszport

wydany przez władze okupacyjne 265 Chasi Malzberg (Kupiecka Nr 86)

Zgubiono paszport

Ruzi Potockiej, wydany przez władze 264 okupacyjne (ul. Pożarna 5.)

„ROZRYWKA KRAKOWSKA"

Najtańsza w Białymstoku wczoraj otwarta

RESTAURACJA

ul. Rynkowa № 2, róg ul. Wasilkowskiej.

Kuchnia wytworna. Codziennie KOŁDUNY. W niedziele i czwartki FLAKI.

Piwo z beczki. Wina najprzedniejsze. Koncerty kapeli damskiej.

268

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa bez bólu Cholekinaza H. Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają.

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym [gdzie schodzą się żebra]. Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej [na przestrzał]. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Nowy Świat 16, m. 27.


Wydawca: Polskie T-wo popierania prasy i czytelnictwa w Białymstoku. Drukarnia polska Bolesława Huppertca. Redaktor: Konstanty Kosiński.